



Farba nie tylko do malowania...

Letnie, ciepłe popołudnie. Temperatura powoli staje się nieznośna. Leżysz obok staro spróchniałego pnia, okryty wysoką trawą. Twoje oczy starają się dostrzec choćby najmniejszy, najdrobniejszy ruch. Wiesz, że każdy szmer może zaważyć o twoim *być albo nie być*.

Oczy wpatrzone w celownik broni, którą kurczowo trzymasz. Ostrożnie wychylasz głowę. Twoje serce zaczyna bić mocniej. Jesteś gotów na wszystko. Po krótkiej chwili dostrzegasz rażące słońce, odbijające się w lśniącej masce wroga. Punkt dla Ciebie! Zrozumiałeś, że teraz to Ty jesteś myśliwym. Mimo rosnącego napięcia i ad-

renaliny starasz się zachować trzeźwość umysłu i logiczne myślenie. Zadajesz sobie pytanie: *Strzelić i ujawnić swoją pozycję czy pozostać w ukryciu i czekać na rozwój wydarzeń?* Decydujesz się na atak. Grad kul wylatuje z lufy twojego pistoletu. Jeden z pocisków na Twoje szczęście rozpryskuje się na głowie *zwierzyny*.

REKLAMA



Kredyty, na co tylko chcę

Za drobne wydatki płaci mój bank

Większe pieniądze mam zawsze pod ręką

Mam gotówkę na wielkie marzenia

KARTA KREDYTOWA

0% do 54 dni
za wydanie karty

LIMIT W KONCIE

do 6x miesięczne wpływy

KREDYT GOTÓWKOWY

do 80 000 zł bez poręczenia

ZADZWOŃ: 0801 666 444 | www.bzwbk.pl

0801 666 444 - replika za minuty jak za połączenie lokalne. Szczegóły promocji „0 zł za wydanie karty” w regulaminie promocji. Roczny wskaźnik kosztów 33,9%. Stan na 02.06.2005



Bank Zachodni WBK S.A.

WARTO BYĆ RAZEM



Obowiązują specjalne stroje

Bitwa na farbę

Niejednemu z Was powyższy fragment kojarzy się z wojną. I słusznie, z tą jednak różnicą, że w opisywanej przez nas wojnie nikt nie ginie. Wszystko za sprawą farby. Od roku 1981 – bo dokładnie wtedy odbył się pierwszy mecz, w którym zamiast amunicji ostrej użyto kulek wypełnionych farbą – każdy może wziąć w swe ręce profesjonalną broń i wraz z przyjaciółmi uczestniczyć w bitwie. Tym właśnie mianem określa się paintball. W miarę upływu czasu sport ten stawał się coraz popularniejszy, aż w końcu dotarł do Polski, gdzie znalazł również masę zwolenników, do których od kilku dni możemy się z całą pewnością zaliczyć.

Na miejsca...- gotowi!

Cała przygoda zaczyna się od rejestracji, której można dokonać na oficjalnej stronie internetowej krotoszyńskiego klubu paintballowego lub w jego siedzibie. Rejestracja internetowa jest błyskawiczna, trwa co najwyżej 3 minuty. Po krótkiej chwili dostajemy e-mail potwierdzający nasz udział w meczu.

Mecze są rozgrywane w okolicach Perzyc. Wzniesienia, doły, okopy, skarpy, wysokie trawy – idealne pole walki. Na wstępie każdy otrzymuje strój moro, maskę zabezpieczającą twarz, broń (marker) oraz 100 kulek. Krótki trening nauczył nas obsługi markera – nie tylko strzelania i bezpiecznego obchodzenia się z bronią, ale też postępowania w trudnych sytuacjach. Zapoznaliśmy się też z ogólnymi zasadami i przepisami, do których powinniśmy stosować się podczas gry, oraz podpisaliśmy oświadczenie potwierdzające nasz udział. To tyle formalności...

Start i ku zwycięstwu!

Po trzydziestu minutach od przyjazdu

to można się naprawdę zmęczyć, a przecież to dopiero początek...

Centrum wrze

Następnym placem boju okazało się miejsce znacznie bardziej rozległe i zróżnicowane pod względem ukształtowania,

którego najbardziej charakterystycznym punktem jest głęboki dół

w centralnej części pola. To właśnie wokół niego, a niekiedy w nim odbywa się większość potyczek. Tym razem naszym zadaniem jest przechwycenie ukrytej skrzyni, która następnie musi trafić do naszej bazy, czyli miejsca startu. Rzadko jednak udaje się tego dokonać. Prędzej zobaczymy

kolorową maź na swoim stroju niż ową skrzynię.

Bezradni, 5m od celu

Najbardziej przypadł nam do gustu trzeci scenariusz gry, rozgrywany na ostatniej, największej połaci terenu, nazywany *podchodami*. Krótko mówiąc: jedna drużyna broni swojej flagi, a druga próbuje ją zdobyć. Nie podejrzewaliśmy, że odebranie przeciwnej drużynie flagi może kosztować tyle wysiłku i nerwów...

Na samym początku postanowiliśmy zająć wroga od lewej. Dzielnie podążaliśmy okopami, uchwytując się za każdą możliwą przeszkodą tylko i aż po to, by nie zostać zauważonym albo – co gorsza – zestrzelonym przez przeciwnika. Biegając, krocząc, a czasem nawet czołgając się zdobywaliśmy kolejne metry wysuszonego i pełnego kurzu terytorium nieprzyjaciela. Ku naszemu zdziwieniu, już po kilkunastu minutach naszym oczom ukazała się czerwona flaga, która była celem naszej wyprawy. Utwierdziliśmy się w przekonaniu, że nasz trud skończy się już za moment. Kolejne pół godziny pokazało jednak, iż będzie to bardzo twardy orzech do zgryzienia. Znajdowaliśmy się raptem 5 m od celu, a nie mogliśmy zrobić absolutnie nic. Nasza *wojna* zebrała już swoje żniwo. Wiedząc, że jeden z naszych *poległ*, zrozumieliśmy, że możemy liczyć tylko na siebie. Szanse były wyrównane, gdyż jeden z oponentów również został wyeliminowany. To jednak nie zmienia faktu, że nasz team był w o wiele gorszej sytuacji. Obszar wokół flagi wydawał się pustynią – jedynie trzy znajdujące się na nim gołe konary drzew i my pośród nich. W tym momencie zadanie wroga było dziecinnie proste: *odstrzelić* tych, którzy próbują się zbliżyć bądź naruszyć ich *skarby*. Po upływie kolejnych minut pewne było, że ktoś wróci z batalii na tarczy. Ta strategia okazała się zbankiem. Zdobyliśmy flagę zaraz po tym, jak *Drops* powstał z ziemi, skupiając tym całą uwagę na sobie. Wtedy droga była wolna. Krótki sprint i flaga wylądowała w rękach *Gamera*.

Kulom z farbą mówimy TAK!

W ciągu 4,5 godziny rozegraliśmy sześć meczów, po dwa na każdej z lokacji, a wszystko pod okiem dwóch profesjonalnych sędziów. Cała zabawa kosztowała nas 40 zł. Z początku sceptyczni, teraz powiedzcie możemy: *Oplacalo się*. Brudni, zakurzeni, trochę posiniaczeni, jednak nie-samowicie zadowoleni wróciliśmy do domów, by wziąć gorącą kąpiel. Nie ma wątpliwości – na pewno tam powrócimy.

(*gamer & drops*)

REKLAMA

www.paintball-krotoszyn.pl

601 619 818